Cena 3 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 153 | Częstochowa, wtorek 2 lipca 1946 r. | Rok II.

Jak się odbyło głosowanie ludowe w kraju... i w Częstochowie

WARSZAWA (PAP). — Warszawa przeżywa dziś wielkie święto narodowe. Ocalałe z zawieruchy wojennej domy i gmachy państwowe udekorowano flagami i portretami czołowych osobistości. Dopisała piękną pogoda. Od wczesnych godzin rannych formują się długie kolejki uprawnionych do głosowania. W jednej z kolejek staje Prezydent Bierut. Jest godzina 7.30. Przybywają członkowie Prezydium: Wiceprezydent St. Szwalbe i Wicepremier W. Barcikowski. Premier Osóbka Morawski głosuje w głównym obwodzie przy ul. Bednarskiej. Przybrana barwami narodowymi sala w centralnym kasynie oficerskim jest świadkiem składania kartki wyborczej przz Marszałka Żymierskiego oraz Generałów Spychalskiego i Mossowa. Głosujący po raz pierwszy w Polsce żołnierze przybywają w formacjach marszowych. Specjalne zadanie ma komisja nr. 84, która objeżdża szpitale zbierając głosy chorych. Chorzy i inwalidzi, znajdujący się w mieszkaniach prywatnych są przewożeni autami do lokalów komisji. Ilość reklamacji jest znikoma. Jest to wynik skrupulatnych przygotowań oraz sprawdzenia zawczasu przez mieszkańców stolicy list wyborczych. Główne nasilenie głosowania w Warszawie miało miejsce między godziną 9-tą a 11-tą. Do godz. 13 osiągnięto przeszło 50 proc. do 17-ej — 75 proc. uprawnionych.

70, 80 i 90 proc. głosujących

WARSZAWA (PAP). — Napływające z całego kraju meldunki Polskiej Agencji Prasowej kreślą następujący przebieg głosowania ludowego.

Z województwa krakowskiego donoszą o masowym udziale ludności w głosowaniu. Do godz. 15-tej frekwencja we wszystkich powiatach przekroczyła 50 proc. W limanowskim już o godz. 14-tej osiągnięto 80 proc. uprawnionych. Przebieg głosowania wszędzie sprawny i spokojny.

W Krakowie szczególnie silna frekwencja wyborcza zaznacza się w robotniczych dzielnicach miasta. Młodzież akademicka głosuje masowo w lokalach obwodowych, którym podlegają wielkie domy akademickie. Prezydent miasta i wojewoda oddali swe głosy w kolejce głosujących. W godzinach południowych frekwencja osiąga około 60 proc. uprawnionych.

W obwodach podmiejskich zanotowano do 76 proc.

Łódź głosuje przy olbrzymiej frekwencji, wzorowym spokoju i powadze. W niewielkim gmachu elektrowni już o g. 10 frekwencja sięga 45 proc. uprawnionych. Olbrzymi jest udział głosujących w robotniczej dzielnicy Łodzi Bałutach, gdzie do wczesnych godzin popołudniowych oddano 70 proc. głosów. Bardzo rzadkie są wypadki pominięcia obywateli w spisach.

Na terenie województwa łódzkiego o godzinie 15-tej ogólna frekwencja sięga 70 proc. Na czele kroczy Kutno i Opoczno. W dwóch komisjach obwodowych prawie zakończono głosowanie przy 95 proc. głosujących w atmosferze zupełnego spokoju. Tryb wielkiej frekwencji głosujących przebiega głosowanie w komisjach obwodowych województwa.

W Katowicach o godz. 7 rano spieszą do urn pierwsi głosujący wyprzedzeni jedynie przez wojewodę generała Zawadzkiego. Po południu frekwencja głosujących w mieście dochodzi do 50 proc., wzrastając z każdą minutą. Imponująca karność społeczeństwa zezwala na zupełne nieingerowanie władz bezpieczeństwa.

Napływają pierwsze meldunki z powiatów województwa śląsko-dąbrowskiego. Mieszkańcy Tarnowskich Gór samorzutnie udekorowali domy zielenią. Ulicami przejeżdżają samochody z orkiestrami robotniczymi. Wicewojewoda Arka Bożek złożył swój głos w rodzinnej wiosce Markowice. O godz 13-tej powiat gliwicki dochodzi do 70 głosujących. Pośród miast przoduje Bytom 80 proc. Do południa złożyło swe głosy w Katowicach około 90 proc. uprawnionych żołnierzy.

Głosowanie na Śląsku

przebiega sprawnie przy dużej frekwencji. We Wrocławiu panuje uroczysty nastrój. Repatrianci biorą tłumnie udział w głosowaniu. Manifestacyjnie spieszy do urn ludność miejska. Niektóre gromady głosowały w stu procentach. W miejscowości Świdnica w południe oddano około 90 proc głosów. W Namysłowie do 10-tej rano oddano 80 proc. głosów. O godz. 13-tej meldują z terenu miasta Wrocławia 70 proc. oddanych głosów. W Opolu i powiecie opolskim spokój i powaga. Już w godzinach rannych w wielu obwodach oddano 70 proc. głosów.

Z powagą spełnia swój obowiązek Pomorze Zachodnie. Szczecin przybrany flagami Przed komisjami gromadzą się kolejki głosujących. Repatrianci przybyli po 21 czerwca masowo oddają głosy w wyznaczonych lokalach wyborczych, gdzie dokonuje się spisu ich nazwisk. Na terenie województwa częstokroć mieszkańcy są dowożeni do lokalów wyborczych samochodami, których kilkaset jest w ruchu. Do południa z terenów Pomorza Zachodniego nie napływały żadne meldunki o zakłóceniu spokoju.

Z Olsztyna donoszą o dużym zainteresowaniu ludowym. Góruje miasto Szczytno, które do godz. 9 rano oddało 60 proc. głosów.

Sygnalizują o jednym incydencie z miejscowości Stalibudy, powiat olsztyński, gdzie banda leśna, wtargnąwszy do lokalu, rozbiła urnę. Porządek wkrótce został przywrócony.

Zakopane, Poznań, Lublin

Zakopane oddało około 60 proc. do godz. 16-tej, co jest cyfrą imponującą, zważywszy na wielkie odległości górskie. W tym samym czasie w Nowym Targu ilość głosujących dochodzi do 80 proc.

W wojew. poznańskim 80 proc. uprawnionych oddało głosy do godz. 14.30. W miejscowości Krakowiec po nabożeństwie niedzielnym wszyscy mieszkańcy z księdzem i sztandarami kościelnymi na czele udali się do komisji obwodowej, spełniając w 100 proc. obywatelski obowiązek już od godz. 9. Starzy ludzie, którzy już w życiu nie jeden raz głosowali podkreślają wobec przedstawicieli PAP, że nigdy jeszcze nie widzieli tak przykładnie i spokojnie przeprowadzanej akcji.

Do godz. 14 prawie we wszystkich komisjach miasta Poznania osiągnięto 60 proc.

W Białymstoku do godz. 14-ej oddało głosy 60 proc. uprawnionych. W niektórych obwodach województwa procent ten dochodzi do 75 proc.

Na wybrzeżu do godz. 15 głosowało już 80 proc. uprawnionych. Sprawność komisji i dyscyplina społeczeństwa imponująca. Frekwencja w dalszym ciągu wzrasta.

W Lublinie do godz. 13 złożono 70 proc. głosów. W Sierpcach — 75 proc. Zainteresowanie głosowaniem ludowym w całym województwie lubelskim jest b. duże.

Częstochowa

Minęło sześć lat. Sześć długich, rozpaczliwie długich lat, w czasie których naród polski musiał milczeć i nie tylko nie wolno mu było decydować o własnym losie, ale każdy odruch woli, pojedyńczy czy zbiorowy, był krwawo tłumiony.

Nic też dziwnego, że gdy dzisiaj wywalczył wytęskniona wolność — pragnie zadokumentować, że nie tylko potrafi zbrojnie o Polskę walczyć, ale i w każdym dla Niej ważnym momencie brać udział w decydowaniu o losach Państwa. Mówi się trochę z przekąsem o naszym politycznym gadulstwie. Skąd to jednak płynie? Jest to cechą nieodłączną tych narodów, których obywatele, niejako osobiście, czują się odpowiedzialni za losy swego Państwa.

Ogromne zainteresowanie w dniu Referendum świadczy o tym, że Polacy nie staną się nigdy społeczeństwem baranów, jakim stali się, dzięki od wieków prowadzonej polityce, — niemcy. Nie jesteśmy innymi ludźmi, jesteśmy ludźmi inaczej wychowanymi.

Wczoraj naród polski przemówił — opowiedział się „za" lub „przeciw".

Ważnym jest to, że każdy chciał, każdy czuł się w obowiązku spełnić ten akt państwowy w zrozumieniu jego ważności; każdy chciał brać udział w budowie nowego Państwa, czuł się odpowiedzialnym za to, co się w nim dzieje i dziać będzie.

Nastrój w mieście jest już od wczesnego rana jakiś dziwnie świąteczny, uroczysty. Wprawdzie — niedziela. Ale nie spotykamy nikogo ubranego niechlujnie, żadnych wymysłów, żadnych bójek czy sprzeczek. Jakaś inna niedziela, niedziela bardziej świąteczna, lepsza. Bo dnia tego, więcej jak zwykle, ludzie poczuli się obywatelami swego Państwa, więcej jak kiedy indziej potrzebni jemu w służeniu radą, ważniejsi...

Wyjeżdżamy o godz. 7-ej rano na miasto, które wspaniale udekorowane flagami oznajmia o święcie państwowym.

Pierwszy lokal komisji głosowania to Zarząd Miejski. Już dość spora kolejka. Głosowało 50 osób. Przewodniczącym jest wiceprezydent Kapalski, poza tym, jak wszędzie, urzęduje jeszcze 4-ch członków komisji. Dwóch z nich sprawdza listy uprawnionych. Od trzeciego otrzymuję kartę głosowania. Chowam ją do koperty i podaję przewodniczącemu, który następnie wrzuca ją do urny. Z boku stoi specjalnie zbudowana „zasłona", za którą wypełnia się karty. Jest wielu, którzy oddają karty bez napisów.

Jedziemy dalej. Narutowicza Nr. 19/21. Tu frekwencja bardzo duża. Podobnie Narutowicza Nr. 262.

Przyjeżdżamy na dzielnicę Raków. Witają nas dźwięki orkiestry. Uwagę zwraca fakt, że na Rakowie nie ma domu, który by nie był udekorowany chorągwią państwową, nawet małe domki, wysunięte w pole, przyciągają wzrok biało-czerwoną barwą flagi.

Huta Raków — estetycznie udekorowany fronton gmachu. Zwiedzamy wszystkie lokale komisyj na Rakowie. Kolejki pokaźne, lecz bardzo szybko się posuwające, pochodzi to stąd, że, jak obserwujemy, wiele osób składa po prostu białe kartki. Raków odznacza się starannym przygotowaniem wnętrz lokali. Wszędzie dekoracje, godło państwowe, dużo roślin. Spokój i powaga. W kolejkach nie słychać rozmów. Jakaś dziwna uroczystość nastroju.

I tylko pojedyncze słowa komisji: ulica? nazwisko? Proszę za zasłonę! Ulica?...

Na Rakowie o godz. 8-ej rano głosowało już około 10% uprawnionych.

Dalej Błeszno. Sala duża, jasna, przybrała wygląd uroczysty. Nasilenie głosujących wzrasta. Do godz. 9,30 głosowało już 25%. Dalej Równoległa, Szczytowa...

Wojsko głosuje

Na Alei Wolności głosuje wojsko. Porządek i dyscyplina. Żołnierze z pułku przybywają autami. Lista. Kartki. Urna. — Z boku stoi zasłona. Żołnierze rzucają kartki niewypełnione lub idą za zasłonę.

Głosują ci, którzy wywalczyli Polsce wolność i granice. Głosującym gra orkiestra. Sala wspaniale udekorowana zielenią. — W skład komisji wchodzą oficerowie i żołnierze.

Dalej: Zawodzie, Aleja N. M. P., Jasnogórska, Zacisze.

Wyglądem zewnętrznym wyróżnia się tu Obwód Nr. 13.

Jedziemy na Lisiniec, Wręczycka 102. — U wejścia do lokalu głosowania — napis: „Witamy wszystkich patriotów, którzy w dniu dzisiejszym spełniają historyczny akt państwowy". Wieś. W lokalu komisji pachnie zielenią i latem.

Dowiadujemy się jednak faktu, który oburza mieszkańców Lisińca. Otóż w okolicy, w dniu tak ważnym dla narodu, odbywają się zabawy, połączone z pijaństwem. Rozmawiam z poważnymi rolnikami — są zdania, iż podobne wystąpienia należy potraktować z całą bezwzględnością.

Wracamy do Częstochowy. Ulica Pułaskiego. Tu całe korowody głosujących sióstr zakonnych i księży, rejon z przewagą duchowieństwa, które podąża już od rana do urn wyborczych.

Starostwo Powiatowe — i znowu estetycznie i starannie udekorowana sala komisji. Spokój i cisza.

Jakież ogólne wrażenie z tego przeglądu miasta?

Nastrój świąteczny, powaga, poczucie obywatelskiego obowiązku.

Trzeba wyrazić jak najwyższe uznanie członkom poszczególnych komisyj, którzy z prawdziwym poświęceniem i zrozumieniem swych obowiązków pracują w ten upalny dzień, starając się możliwie szybko załatwiać przybywających do urn wyborczych. Należy podziwiać ich grzeczność, takt i dobrą wolę. Nie pada żadne niecierpliwe słowo. Praca komisji jest honorowa i trwa już od 5-ej rano, a przeciągnie się przez całą noc — przy obliczaniu głosów.

Do pomocy komisjom są przydzielone organizacje młodzieżowe oraz O. R. M. O. — mające za zadanie utrzymywanie porządku.

Meldujemy się u Pełnomocnika Głosowania Ludowego na miasto, który urzęduje już od wczesnego rana, przyjmując meldunki o stanie w poszczególnych komisjach, wydając rozporządzenia na miasto, rozsyłając auta i ludzi do pomocy w pracach komisji.

...Jest godz. 17.00. Obwody o największej ilości uprawnionych do głosowania, jak nas informuje Pełnomocnik, osiągnęły już stan 75%, obwody o mniejszej ilości uprawnionych — 92%.

Było wprawdzie parę wypadków działalności niedozwolonej agitacji, ale były one nieliczne i zlikwidowane przez oburzonych głosujących. Agitatorzy nawoływali ludność bezpośrednio przed lokalami do głosowania trzy razy „Nie". Jako elementy wrogie polskości, nasłane przez podziemne organizacje, sprzyjające niemcom, spotkały się z energiczną odprawą ze strony głosujących.

Poza tym w całym terenie panował zupełny spokój.

To zachowanie się miasta przyniosło mi duże zadowolenie — mówi ob. Pełnomocnik — i jestem pełen uznania dla mieszkańców, którzy zrozumieli z całą jasnością powagę dnia dzisiejszego. Oczekiwaliśmy, że obywatele Częstochowy spełnią swą powinność wobec Państwa i nie zawiedliśmy się na nich.

Nastrój dnia był prawdziwie piękny. — Wiele też mam uznania dla pełnej poświęcenia, honorowej pracy członków komisyj, O. R. M. O. i związków młodzieżowych. Wiem, że miasto stara się, by cała obsługa obwodów otrzymała w dniu dzisiejszym wyżywienie. Rozesłano obiady z dwóch dań oraz suchy prowiant (chleb, kiełbasę, herbatę, cukier) oraz lemoniadę."

Urny do głosowania w szpitalach

— Jak głosują chorzy w szpitalach? — zapytuję ob. Pełnomocnika.

„Do szpitali zostali wysłani specjalni pełnomocnicy, którzy według spisów, sporządzonych dwa dni wstecz, odbierali od chorych karty głosowania i wrzucali je do urn. Wszystko odbywało się zgodnie z instrukcją wyborczą i głosowanie zostało przeprowadzone w większości szpitali.

Członkowie komisyj oraz służba pomocnicza składali swe głosy w obwodach pełnienia obowiązków."

Żegnamy ob. Pełnomocnika i wiemy jedno: Częstochowa nie zawiodła. Częstochowa, miasto robotników, zna swój obowiązek wobec Państwa i spełnia go. Wzorowa organizacja obwodów wyborczych pomogła mieszkańcom naszego miasta w tym egzaminie dojrzałości obywatelskiej.

Sprowadzenie zwłok gen. Sikorskiego do kraju

WARSZAWA (tel. wł.) — **Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 28 czerwca 1946 roku powzięła następującą uchwałę:**

„W związku z przypadającą w lipcu b. r. rocznicą tragicznej śmierci Wielkiego Polaka, ś. p. generała Władysława Sikorskiego — Rada Ministrów uchwala, po p[illegible]mieniu się z rodziną, zwrócić się do Rządu Jego Król. Mości Wielkiej Brytanii o wydanie zwłok generała Sikorskiego, celem uroczystego sprowadzenia ich do kraju i pochowania ich w ziemi ojczystej."

Wniosek powyższy uchwalono przez Radę Ministrów jednomyślnie, przy jednym wstrzymującym się od głosowania — wicepremierze Mikołajczyku.

Po podpisaniu polsko-brytyjskiej umowy finansowej

LONDYN (PAP). — Umowa finansowa polsko-brytyjska została podpisana w dniu 24 czerwca o godz. 4-ej min. 45 po południu. W związku z podpisaniem umowy prezes Polskiego Banku Narodowego Drożniak oświadczył korespondentowi PAP:

„Jestem bardzo rad, że układ finansowy został wreszcie zawarty i podpisany po długich, bo prawie 11 miesięcy trwających rokowaniach. Osobiście wydaje mi się, że układ wypadł ostatecznie korzystnie dla obu stron.

Byliśmy i jesteśmy wdzięczni Anglikom za pomoc, okazaną nam w okresie walki ze wspólnym wrogiem o nasze wyzwolenie. Zobowiązań z tytułu udzielonej nam pomocy nigdy nie negowaliśmy od chwili rozpoczęcia rokowań; długie rokowania dotyczyły jedynie sposobu ich likwidacji.

Sprawa długów polskich z okresu wojny była wyjątkowa. Polska, spośród wszystkich krajów okupowanych, wniosła największy wkład do walki z hitlerowcami, zarówno w kraju, jak i zagranicą, wystawiając całe armie wojska polskiego, walczące u boku aliantów. Z tego tytułu spadły też na nią wyjątkowo duże ciężary w postaci długów wojennych, których inne kraje okupowane o wiele mniej lub wcale nie zniszczone nie mają.

W końcowym wyniku rokowań, ciężar tych długów został w dużym stopniu złagodzony.

Sądzę, że zawarcie układu likwidującego ostatecznie przeszłość, utorowało drogę do ułożenia normalnych i solidnych stosunków gospodarczych pomiędzy obu krajami.

Rozpoczęliśmy już rozmowy na temat umowy majątkowej i transferowej i przypuszczam, że niebawem dojdzie do rozmów na temat umowy handlowej. Posiadamy już umowy handlowe z większością krajów kontynentu europejskiego i docieramy już do Kanału La Manche. Mam nadzieję, że skok przez ten Kanał nie będzie zbyt trudny.

Możliwości wymiany towarowej z Polską narastają z miesiąca na miesiąc. Dowodem tego są dotychczasowe nasze umowy handlowe, rosnące w transakcje handlowe z licznymi krajami oraz konkretne próby zawierania transakcji z krajami, z którymi jeszcze umów nie mamy. Jeśli chodzi o Anglię, to właśnie strona polska dawała i dotąd daje inicjatywę do rozmów na temat umowy handlowej, a z inicjatywy firm polskich doszło już do zawarcia kilku transakcji handlowych, m. in. o cement i meble. Wszyscy, którzy stykają się z polskimi przemysłowcami i kupcami, nie mają wątpliwości co do chęci i możliwości kooperacji gospodarczej Polski z innymi krajami. Dotyczy to także współpracy na terenie międzynarodowym.

Legendą jest pogląd, jakoby Polska nie chciała czy nie mogła rozszerzać swych stosunków gospodarczych z Europą zachodnią, będąc związana zbyt ściśle lub uzależniona od Związku Radzieckiego. Prawdą jest, że Polska rozpoczęła wymianę towarową od Związku Radzieckiego, jak również prawdą jest, że ma z nim największe obroty handlowe. Dla każdego jest oczywiste, że dzięki temu uruchomiliśmy w kraju wszystko, co się uruchomić dało i dzięki temu mamy tak poważne osiągnięcia w odbudowie naszego życia gospodarczego. Jakże wyglądalibyśmy dziś, gdybyśmy na wełnę, bawełnę i cały szereg innych surowców czekali, aż zjawią się z Zachodu? Według mego mniemania, trudności w nawiązaniu stosunków gospodarczych z Zachodem nie od nas pochodzą. Zawarty układ finansowy likwiduje całkowicie przeszłość. Dzięki niemu następuje regulacja starych długów, ale też jednocześnie likwidacja pewnych instytucyj i urzędów, co przyczyni się niewątpliwie do znormalizowania stosunków polsko-angielskich. Mam na myśli Interim Treasury Committee, który, aczkolwiek był instytucją angielską, usiłowano wykorzystać do przedłużenia istnienia komórek b. rządu emigracyjnego, co wpływało na mącenie stosunków polsko-angielskich.

Summa summarum — płacimy za utrzymanie, opiekę społeczną i naukę wszystkich Polaków na terenie Imperium Brytyjskiego, aż do 1 czerwca b. r. Odtąd dopiero Polacy, którzy nie chcą wrócić do kraju, będą na utrzymaniu skarbu brytyjskiego.

Obawiam się, że na ogół smutny los tej masy rodaków, którzy dali się zwieść fałszywej propagandzie zamiast wracać do kraju, gdzie każde ręce i każdy mózg są tak potrzebne — zdecydowali się na tułaczkę. Mam tu na myśli nie tych, którzy się już dobrze urządzili lub urządzą, ale masę żołnierską, która, pod wpływem tęsknoty do kraju oraz powojennych trudnych warunków życia, jakie ich czekają, będzie marnieć zamiast żyć normalnie i pracować w kraju i dla kraju. Mamy jednak nadzieję, że większość z nich jeszcze się rozmyśli i zrozumie swoją sytuację i do kraju wróci. Mając na względzie ciężki los, jaki ich czeka, pozostawiamy w tym kraju część urządzeń dla celów opiekuńczych i oświatowych z inwentarza, który w myśl układu przejmujemy, jakkolwiek wszystkich tych przedmiotów tak bardzo brak jest w kraju."

*

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera doniosła, co następuje:

„Polsko-brytyjska umowa finansowa w sprawie polskich długów wojennych w W. Brytanii została podpisana w poniedziałek, w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych. Prezes Polskiego Banku Narodowego Drożniak, który brał udział w rokowaniach, oświadczył:

„Podpisana umowa finansowa reguluje całkowicie wszystkie zaciągnięte w przeszłości długi. Zapłacimy za utrzymanie i wykształcenie wszystkich Polaków w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów do czerwca 1946 r. Od tego czasu Polacy, którzy nie będą chcieli wrócić do kraju, będą na utrzymaniu skarbu brytyjskiego." Z rezerwy złota polskiego w Wielkiej Brytanii wartości 7 milionów funtów szterlingów — 3 miliony pójdzie na spłatę polskich długów wojennych.

Długi, zaciągnięte na wydatki cywilne przez b. polski rząd emigracyjny w Londynie zredukowano z 32 milionów na 10 milionów funtów szterlingów i suma ta zostanie zwrócona Wielkiej Brytanii w przeciągu 15 lat, przy czym pierwsza rata zostanie uiszczona za 5 lat.

Dług wojskowy w wysokości 47 milionów funtów szterlingów, zaciągnięty na utrzymanie polskich sił zbrojnych, zostanie zawieszony, zaś koszt wyposażenia polskich sił zbrojnych będzie traktowany w myśl zasad umowy o pożyczce i dzierżawie, wobec czego Wielka Brytania nie będzie domagała się jego zwrotu.

Nadwyżka z brytyjskich składów wojskowych wartości 6 milionów funtów szterlingów zostanie przyznana Polsce. Rząd polski przejmie mienie b. rządu polskiego w Londynie.

Prezes Drożniak oświadczył, że rozmowy dotyczące umowy handlowej rozpoczną się wkrótce.

Sprawozdanie z rokowań polsko-brytyjskich zostało złożone w środę w Izbie Gmin.

UWAGA!

W najbliższych numerach rozpoczynamy drukować serię oryginalnych reportaży z DANII i SZWECJI naszego specjalnego wysłannika na Międzynarodowy Kongres Dziennikarzy red. Karola Poznanka.

Hiszpania—kraj terroru i męki

widziana oczami meksykańskiego dziennikarza

(SAP) Ameryka Łacińska, tak samo jak reszta świata, interesuje się zagadnieniem, jak przedstawia się sytuacja wewnętrzna w Hiszpanii. Jeden z dziennikarzy meksykańskich, po powrocie z Madrytu, w następujący sposób opisał swe wrażenia przed mikrofonem radia Nowy Jork:

— Tragedia hiszpańska rozgrywa się na tle ruin i zgliszcz.

Jak w średniowieczu

— Niewielka grupa ludzi, która stoi u steru, opływa we wszystko, lecz naród jest niedożywiony, sterroryzowany, ubrany w łachmany. W ostatnim państwie, w którym utrzymała się jeszcze dyktatura faszystowska, ludność nie wie, co to radość, szczęście i śmiech. W Hiszpanii panuje prawo wojenne, aresztowania i egzekucje są na porządku dziennym. Generał Franco utrzymuje się u władzy przy poparciu wielkich obszarników, w posiadłościach których panują po dziś dzień stosunki średniowiecznego feodalizmu. Sytuacja żywnościowa kraju jest rozpaczliwa, większość ludności głoduje.

Kwestia mieszkaniowa przedstawia się wprost tragicznie. W Madrycie wspaniały gmach pałacu królewskiego, w którym zamieszkuje „Caudillo", wznosi dumnie swe wieżyce, lecz kilka ulic dalej ludność stolicy gnieździ się w piwnicach i lepiankach, a żywi się odpadkami, zebranymi ze śmietników.

Po ulicach Toledo snują się, jakby duchy, półślepe od jaglicy, żebrzące dzieci i wyciągają ręce chude, jak ręce szkieletów.

Na ulicach Madrytu pełno mundurów. Pułkownicy i generałowie, w mundurach Falangi, milicji lub hiszpańskich sił zbrojnych, doskonale odżywieni, cieszą się specjalnym poparciem dyktatora. Uzbrojone patrole krążą po ulicach i zatrzymują każdego przechodnia, który nie oddaje ukłonu faszystowskiego. Często spotyka się mundurów afrykańskich, z których „obrońca wiary katolickiej", generał Franco, utworzył swoją straż przyboczną.

Terror metodą rządzenia

— Jedyną metodą rządów hiszpańskich jest terror. Oficjalnie tajna policja falangowska została rozwiązana, lecz na jej miejsce powstała tajna policja państwowa, w szeregach której spotyka się niejednego członka gestapo, korzystającego z prawa azylu. Falangiści współpracują ściśle z tysiącami niemców, którzy otrzymali obywatelstwo hiszpańskie i tworzą w całym kraju stowarzyszenia, wzorowane na hitlerowskich, mające na celu przeszkolenie wojskowe młodzieży.

Jak wszyscy dyktatorzy, gen. Franco nie wie już sam, czy jest panem, czy też niewolnikiem tajnej policji i stworzonej przez siebie machiny wojennej.

Życie intelektualne w Hiszpanii zamarło, gdyż każda myśl niezależna wydaje się Falandze groźna. Ktokolwiek odważy się myśleć samodzielnie, nchodzi za wywrotowca i sabotażystę. Tak, jak czynili to reakcjoniści wszystkich czasów — Franco i jego klika podejrzewają każdego profesora, poetę, a nawet wybitniejszych wojskowych o spiskowanie i przygotowanie zamachu stanu. Co najmniej 30.000 więźniów politycznych zapełnia więzienia hiszpańskie, a ilość internowanych w obozach koncentracyjnych znacznie przekracza tę liczbę. Hiszpania jest krajem męki i cierpienia.

Taki stan zagraża pokojowi

— Światu nie wolno zapominać, że w Hiszpanii rządzi człowiek, zawdzięczający swą karierę Hitlerowi i Mussoliniemu, który stara się wszelkimi siłami przeszczepić truciznę faszystowską do państw Ameryki Łacińskiej, aby siać niezgodę wśród sojuszników.

Naród hiszpański żywi nadzieję, iż Narody Zjednoczone dopomogą mu do zrzucenia przygniatającego go jarzma nieslychanego terroru.

Francja, Polska, Meksyk i inne narody demokratyczne domagają się, aby świat stwierdził stanowczo, że generał Franco zagraża pokojowi i jest hańbą narodów cywilizowanych.

Nie wolno tolerować dłużej tego, by naród hiszpański głodował i był terroryzowany, a Franco i jego klika bogacili się.

F. Ch.

Próby bomby atomowej

NOWY JORK (PAP). — Sprawozdawca PAP na pokładzie okrętu „Ppalachian" donosi: Jak wiadomo dnia 1 lipca zrzucona zostanie na atolu Bikini bomba atomowa nowego typu. Zakończono już ostatnie przygotowania do próby. Ponad 40 tysięcy ludzi, 130 samolotów, 260 jednostek morskich weźmie udział w tej próbie. Ilość okrętów, na których wypróbowana będzie bomba atomowa wynosi 77. Pokaz odbędzie się w obecności obserwatora ZSRR prof. Aleksandrowa Meroszakowa oraz obserwatorów francuskich, angielskich, meksykańskich, brazylijskich, kanadyjskich, holenderskich, chińskich i australijskich. Obserwatorzy zagraniczni i dziennikarze będą mieli ograniczoną swobodę ruchów i odebrane im będą aparaty fotograficzne. Władze wojskowe podadzą do wiadomości jedynie te szczegóły, które uważać będą za stosowne. Organizatorzy pokazu podkreślają, że pokaz ma nie tylko cel wojskowy, lecz i naukowy. Cel wojskowy: dostosowanie floty wojskowej do nowych warunków wobec wynalazku bomby atomowej. Cel naukowy: zbadanie skutków wybuchu nad wodą i na wodzie oraz wpływ radioaktywności na temperaturę oceanu i na istoty żywe. W Bikini umieszczono w tym celu wiele zwierząt domowych, jak myszy, króliki, świnie, kozy i psy i sprowadzono wiele roślin.

Wielu członków kongresu Stanów Zjednoczonych uważa, że pokaz zbyt drogo kosztuje. W związku z tym szef wyprawy admirał Blandy podał do wiadomości, że bomba nie spowoduje zniszczeń wszystkich okrętów zgrupowanych w lagunie Bikini.

Próba z bombą atomową będzie przeprowadzona 1 lipca jedynie, jeżeli pogoda będzie dopisywać. W przeciwnym wypadku, chmury i wiatr mogą roznieść radioaktywne substancje. Na wszelki wypadek przygotowano kilka okrętów szpitalnych. Jak wiadomo pierwsze doświadczenia z bombą atomową przeprowadzono w ub. roku w stanie New - Mexyco. Drugą bombę zrzucono na Hiroszimę, 3-cią na Nagasaki. Obecnie nastąpi zrzucenie czwartej bomby.

KOMISJA PARLAMENTARNA W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA (PAP). — W parlamencie czechosłowackim toczyły się obrady pomiędzy przedstawicielami poszczególnych klubów w sprawie utworzenia komisji parlamentarnej. W wyniku obrad postanowiono utworzyć 19 komisyj, których skład personalny ustalony zostanie na podstawie wyników wyborów.

Szybkie tempo odrodzenia Niemiec

LONDYN (ZAP). — Londyńska wystawa obrazująca osiągnięcia władz okupacyjnych w pierwszym roku okupacji daje pogląd na szybką odbudowę Niemiec. Tam, gdzie przed rokiem życie zamarło, dziś o tej martwocie zapomniano, bowiem nie pozostało po niej śladu. Dokonano olbrzymiej pracy, której Niemcy nie doceniają. Dość wspomnieć, że pod kierownictwem marynarki brytyjskiej oczyszczono 50 km kwadratowych z min, przeszukując 12 razy metr po metrze tej olbrzymiej przestrzeni wodnej, by rybacy niemieccy mogli znów po latach wyjechać na połowy.

W maju roku ubiegłego zaledwie 1.000 kilometrów torów kolejowych było do użycia. Dziś 11,5 tys., czyli 90% stanu przedwojennego doprowadzono do używalności. W 4.000 warsztatów reperacyjnych wyremontowano do maja 140.000 pojazdów motorowych. W roku ubiegłym naprawiono lub nowowybudowano przeszło 10.000 mostów drogowych i kolejowych.

Gdy przed rokiem szpitalnictwo i opieka sanitarna nie istniały, obecnie w strefie brytyjskiej, w której mieszka 21.000.000 mieszkańców, rozmieszczono szpitale o łącznej pojemności 300.000 łóżek. Urządzenia szpitalne i łóżka dostarczyły władze okupacyjne.

Przed rokiem dzieci niemieckie były bez szkół. Po roku uczęszcza przeszło trzy miliony dzieci do szkół powszechnych, a uczy ich przeszło 50.000 nauczycieli. Przy tym pamiętać należy, że we wszystkich miastach powyżej 100.000 mieszkańców w Zagłębiu Ruhry i w północnej Nadrenii w miastach powyżej 50.000 mieszkańców każde dziecko szkolne otrzymuje codziennie posiłek wartości 300 kalorii.

Wszystkie 6 uniwersytetów strefy brytyjskiej, wszystkie wyższe szkoły techniczne, akademie muzyczne i medyczne są czynne.

Na specjalnych kursach wyszkolono nowych policjantów i przeszło 8 tysięcy rekrutów policyjnych pełni dziś służbę.

W strefie brytyjskiej ukazuje się 36 dzienników czy innych czasopism, które wszystkie są redagowane przez dziennikarzy niemieckich, o łącznym nakładzie 4,5 miliona egzemplarzy. Czynnych jest w tej strefie 900 kin, 500 teatrów, variete i sal koncertowych. O kulturę fizyczną dba się w 9.000 klubach sportowych. Nawet piłki nożne czy sprzęt gimnastyczny dostarcza młodzieży niemieckiej wojsko okupacyjne, które stawia też klubom instruktorów sportowych. W obozach namiotowych młodzież niemiecka będzie mogła spędzać w tym roku swoje wakacje.

Tak pokrótce przedstawia się położenie Niemiec i niemców pod okupacją brytyjską, na podstawie map i wykresów statystycznych londyńskiej wystawy. Brytyjczycy wiedzą teraz, na co wydaje się rocznie 80 milionów funtów pieniędzy podatkowych, czyli przeszło 3 miliardy marek rocznie. Czy Brytyjczycy mają po doświadczeniach lat ostatnich pewność, że ten olbrzymi wkład im się oprocentuje?

Przy pomocy okupantów Niemcy, które tę katastrofę światową zawiniły, robią tak olbrzymie postępy, bezsprzecznie większe, aniżeli państwa i narody przez niemców okupowane i systematycznie niszczone.

SZWAJCARIA ZWRACA 50% MAJĄTKU NIEMIECKIEGO SPRZYMIERZONYM

BERNO (SAP). — Szwajcarska Rada Narodowa — niższa izba parlamentu — ratyfikowała w środę przeważającą ilością głosów umowę między rządem szwajcarskim a sprzymierzonymi w sprawie wydania mienia niemieckiego.

Umowa zobowiązuje rząd szwajcarski do oddania połowy mienia niemieckiego i do zapłacenia sumy 250 milionów franków szwajcarskich, t. j. około 14.700 funtów szterlingów, w zamian za złoto niemieckie, ulokowane w Szwajcarii.

POŃCZOCHY, KTÓRYCH OCZKA NIE BĘDĄ SPADAŁY

(RAP) Na posiedzeniu amerykańskiego Związku Chemików oznajmił dr. Ranald Powerst, że wkrótce będą sprzedawane na rynku pończochy, których oczka nie będą spadały, spodnie, które nie będą się wyświecały i odzież wełniana, która nie będzie się zbiegała. Wynaleziono bowiem nowy chemiczny roztwór, który podnosi rozciągliwość i elastyczność nici bawełnianych o 50% i dzięki temu zabezpiecza pończochy od spadania oczek. Poza tym warstaty tkackie przepojone tym roztworem prędzej i lepiej przerabiają nici. Pomimo tego impregnowania tekstylia nie tracą nic ze swego zewnętrznego wyglądu, ani też z innych swoich zalet.

Proces Michajłowicza

BELGRAD (PAP). — Specjalny korespondent PAP w Belgradzie pisze: Przesłuchanie Draży Michajłowicza, które trwało 6 dni, ujawniło zasadnicze momenty polityczne tego wielkiego procesu. Michajłowicz przyznał przed sądem i przed opinią świata, że wszyscy niemal jego wyżsi oficerowie. dowódcy wielkich jednostek wojskowych. współpracowali z okupantem włoskim i niemieckim oraz z quislingami i faszystami jugosłowiańskimi — Nediczem, Paveliczem, Loticzem i innymi przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu. Oskarżony Michajłowicz przyznał również, że wiedział o tych faktach współpracy, i jak wynika z całej masy dokumentów, przedłożonych sądowi, nie tylko aprobował te akty współpracy z okupantem, ale wydawał rozkazy idące w kierunku jej rozszerzenia i pogłębienia. Michajłowicz przyznał w istocie, że również współpracował z okupantem w walce z ludem Jugosławii, który po bohatersku zmagał się z okupantem o wolność i o zwycięstwo sojuszników na Bałkanach. Przed sądem wojskowym w Belgradzie i przed sądem opinii świata stanał jeden z najjaskrawszych przedstawicieli tego typu przestępców wojennych, którymi dotychczas sądy sie nie zajmowały. Dotychczas narody sądziły przestępców wojennych — przedstawicieli państw osi oraz jawnie z nimi współpracujących quislingów. W osobie Michajłowicza sądzi naród jugosłowiański przestępcę wojennego, który nie był jawnym quislingiem w stylu Nedicza; sądzi kierownika organizacji, któ ra przedstawiana była długie lata, jako organizacja antyhitlerowska walcząca z okupantem.

Odsłonięcie kulis działalności i pokazanie prawdziwego antyludowego i antynarodowego oblicza tej właśnie organizacji czetnickiej. ujawnienie wszystkich tajnych sprężyn działania jej — oto zadanie procesu, które jak dotychczas sąd w dużym stopniu wypełnił.

Proces wykazał, że Michajłowicz i czetnicy nie tylko nie walczyli z wrogiem, ale wraz z okupantami i kolaboracjonistami zwalczali bezwzględnie ruch narodowowyzwoleńczy. W czasie procesu ogłoszono tekst umowy Michajłowicza z quislingiem serbskim, Nediczem, na mocy której Nedicz miał zaopatrywać czetników w pieniądze, mundury i broń, otrzymane od niemców. Michajłowicz zobowiązał się, że broń ta nie bedzie skierowana przeciwko Niemcom. Czetnicy brali udział w kampaniach (np. IV ofensywa), których plan opracowano w sztabie głównym Hitlera i Mussolinięgo.

Jednocześnie Michajłowicz, minister wojny jugosłowiańskiego rządu emigracyjnego w Londynie był w ścisłym kontakcie nie tylko z tym rządem, który całkowicie popierał jego linie polityczne, ale z sojuszniczymi misjami wojskowymi, angielską i amerykańską. Michajłowicz zeznał, że jego udział w czwartej ofensywie przeciwko wojskom Tita był wywołany następującymi momentami: pułkownik Bailey, członek angielskiej misji wojskowej zakomunikował mu na początku 1945 roku, że wobec spodziewanej klęski i kapitulacji Włoch. przewidziany jest desant sojuszniczy w Dalmacji. Dla przygotowania wybrzeża do desantu, należy je oczyścić od partyzantów Tita. W czasie tej ofensywy Michajłowicz miał właśnie przygotować politycznie i wojskowo zaplecze dalmatyńskie przez oczyszczenie go od partyzantów. W maju 1944 roku emisariusz Michajłowicza w Londynie. Baczewicz składa oskarżonemu raport o rozmowach z gen. Mastersonem. Generał ów miał oświadczyć Baczewiczowi, że sytuacja Michajłowicza poprawi się, gdy wytępi komunistów. W końcu lipca 1944 roku przybył do Michajłowicza przedstawiciel amerykańskiej misji wojskowej płk Mc Dowell i ten mówił Michajłowiczowi, że sytuacja jego jest wprawdzie bardzo ciężka, ale w przyszłości ulegnie ona poprawie. Wojskowy ten oświadczył po prostu, że nie interesuje go walka Michajłowicza z Niemcami. Ważne jest tylko, by Michajłowicz zachował swą pozycję wśród narodu, ponieważ do Jugosławii wejdą wojska anglo-amerykańskie od strony Słowenii i Grecji. Rosjanie do Jugosławii nie wejdą, zresztą Rosjanie sa praktycznymi politykami i wobec nich również jest rzeczą najważniejszą — utrzymanie siły Michajłowicza. Ma to być podstawą uregulowania stosunków z partyzantami. Tenże sam Mc Dowell oświadczył, że pomocy wojskowej będzie udzielał wyłącznie czetnikom Michajłowicza. Członkowie amerykańskiej misji wojskowej nie ograniczają się do dawania Michajłowiczowi podobnych instrukcji i pouczeń politycznych. Mc Dowell wziął udział wraz z Michajłowiczem w konferencji z niemieckim delegatem Starkerem. Miał być na tej konferencji obecny również przedstawiciel naczelnego dowództwa niemieckiego Neubacher, ale ten ostatni, ku żalowi Michajłowicza i Mc Dowella, nie przybył. W rozmowie ze Starkerem Mc Dowel mówił o konieczności uzbrojenia czetników. Michajłowicz zapytany wprost, jaką wagę przywiązywał do słów Mc Dowella oświadczył: „Mc Dowell miał pełnomocnictwa, mógł rozmawiać nawet z Niemcami“.

Prawdą jest, że rola przedstawicielstw sojuszniczych nie ograniczała się do tego rodzaju akcji. Oskarżony próbuje często przedstawić sprawę w ten sposób, że rząd brytyjski nie chciał ułatwić porozumienia Tita z czetnikami.

Pokazanie Jugosławii i całemu światu prawdziwego antyludowego i antynarodowego, zdradzieckiego i kolaboracjonistycznego oblicza ruchu czetnickiego i ujawnienie niektórych wstydliwych kulis ostatniej wojny — oto istota pierwszej fazy procesu — zeznań byłego dowódcy naczelnego i ministra wojny jugosłowiańskiego rządu emigracyjnego — Draży Michajłowicza.

Na co skarżą się nasi czytelnicy?

Należy grzeczniej obsługiwać klientów!

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Czytuję często w „Głosie Narodu“ o kupcach naszego miasta, o ich wspólnych zebraniach, które mają na celu wprowadzenie pewnej „etyki kupieckiej“ i zobowiązanie wszystkich kupców do pewnej uprzejmości w stosunku do klienta. Równie, jak w sklepach prywatnych wiele pozostawia do życzenia obsługa w sklepach spółdzielczych.

W sklepie „Jedność“ nr. 20 spotkać się można np. ze sprzedawczynią J. teroryzującą klientów i swe pomocnice.

— Pani będzie łaskawa jedno kilo cukru — zwraca się klientka X.

— Tylko pół kg. mogę dać!

— Proszę, odpowiada klientka X. — Jeżeli więcej nie można.

Sprzedawczyni J. krząta się nie wiadomo zaczym — a jedna z pomocnic zapytuje:

— Czy mam podać?—Sama podam, i tak z was nie mam żadnej pomocy — odpowiada opryskliwie sprzedawczyni.

Następnie opiera się o kontuar, zaczynając użalać się na swe pomocnice do klientki X. która czeka na cukier a po wysłuchaniu całego potoku słów i przekleństw sprzedawczyni na swe pomocnie. — klientka X prosi po raz drugi.

— Pani będzie łaskawa, dać ten cukier.

Sprzedawczyni J. spojrzawszy na swe pomocnice, które cały czas przyklejały kartki na arkusze papieru — zaczyna krzyczeć!

„Psiakrew, cholera jasna — jeszczeście nie zważyły cukru?

Widzi pani, jakie to latawice — gadać tylko umieją a do pracy ani się ruszą — prędzej zważyć pani ½ kg. cukru — bo was za łby powyrzucam! i t. p. słowa posypały się całą serią z ust sprzedawczyni.

Klientka X otrzymawszy ½ kg cukru nie dziwi się wcale, płaci, dziękuje i wychodząc szepcze do mnie — Z nią zawsze tak jest!

Widząc takie zachowanie się sprzedawczyni kłaniam się grzecznie — wychodzę — w drzwiach goni mnie zapytanie sprzedawczyni:

A pan czego chciał?

Ze swej strony nadmieniam, że zaciekawiony historią sklepu dowiedziałem się ze jedna z pomocnic jest uczennicą Gimnazjum i Liceum Handlowego w Częstochowie a obecnie przebywa na miesięcznej praktyce handlowej w sklepie.

Drugi podobny wypadek w sklepie mięsa i wędlin przy ul. 1-go Maja — gdzie sprzedawca przyzwyczajony do ordynarnego odnoszenia się względem klientów z czasów okupacji niemieckiej — stosuje dziś to samo — i mięso sprzedaje wszystkim klientom. wędliny też a gdy ktoś prosi o słoninę odpowiada:

— Dla was nie ma!

Pytam: — dlaczego?

Pierwszy raz was widzę w moim sklepie i już słoninę chcecie!

Zdziwiłem się tą uprzejmością kupiecką i niewiem co sądzić: czy sprzedawcy temu przypomniały się dobre niemieckie czasy dla niego, czy może pierwszy raz znalazł się u nas w Polsce powojennej i nie wie, że dziś równouprawnienie, ze każdy obywatel ma takie same prawa, jak i potrzeby — proszę więc, sprzedawco P. obudźcie się — czas przestać marzyć — dziś tylko pracą polepszamy sobie byt. A dla wszystkich kupców zamieszczam ten czterowiersz:

Sam jesteś swej doli kowalem i sprawcą
Lecz nie sklep a klient jest twym chlebodawcą
Wśród innych zapamiętaj najprzedniejszą z zasad
Im więcej uprzejmości tym większa jest kasa.

Przechodzień.

*

Obywatelu Redaktorze!

Często w „Głosie Narodu“ czytam, że nasi czytelnicy skarżą się na to albo tamto przed całym społeczeństwem — za pośrednictwem „Głosu Narodu“. Więc i ja żal i skargę śle przed obywatela Redaktora i proszę bardzo o zainteresowanie się sprzedawcami jacy są w sklepach „Jedność“ a przede wszystkim w sklepie „Jedność Nr 20 i Nr 25.

Jestem robotnikiem i nie umiem tego opisać, proszę więc o zainteresowanie się Szanownego Redaktora.

Z poważaniem Jan F.

Podziękowanie

Zarząd „Bratniej Pomocy“ stud. W. S. A. H. wyraża podziękowanie.

1) Kierownictwu i drużynie Klubu Sportowego C. K. S. — za zorganizowanie i rozegranie meczu piłkarskiego w dniu 20 b. m. i przekazanie połowy dochodu na cele „Bratniej Pomocy“.

2. Kierownictwu i członkom Stowarzyszenia Przemysłowców za zorganizowanie zbiórki pieniężnej na wyposażenie dla nowopowstałego Klubu Sport. A. Z. S. przy W. S. A H.

3. Kierownictwu i członkom Zrzeszenia Restauratorów za pokrycie części kosztów wyżywienia drużyny piłkarskiej „Garbarnia“

Zarząd Bratniej Pomocy W. S. A. H.

Łańcuch ofiar na kolonie letnie Bank „Społem“ konto 265

Odpowiadając na wezwanie ob. ob. inż. Markusfelda i Kazimierza Majewskiego, Zygmunt Kasprzak wpłaca zł 500 na konto 265 i wzywa do podtrzymania łańcucha ob. ob. Pawła Wylężałka, Eugeniusza Sowfera, Mieczysława Szczerka i Wacława Majewskiego (Katedralna 8).

Odpowiadając na wezwanie ob. W. Kabusa, ob. Z. Ciecienski składa 200 zł i wzywa do kontynuowania łańcucha ofiar ob. ob.: Kocygę M., Gospodarka Z., Chawłowskiego L., Rybickiego J., Begna E., Grajwodzkiego W. Skurczyńskiego J.

Kronika miejscowa

Układ zbiorowy w przemyśle graficznym

Zarządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 4 czerwca 1946 r została nadana moc powszechnie obowiązująca dla wszystkich zakładów pracy w przemyśle poligraficznym — układowi zbiorowemu pracy z dnia 26 stycznia 1946 r. zawartemu pomiędzy Centralnym Zarządem Państwowych Zakładów Graficznych a Związkiem Zawodowym Przemysłu Graficznego.

Zarządzenie powyższe zostało ogłoszone w numerze 5 „Zbioru układów zbiorowych pracy“ z dnia 11 czerwca 1946 r.

Z dniem tym wszystkie zakłady pracy w przemyśle poligraficznym obowiązane są stosować układ zbiorowy pracy.

Można wysyłać paczki zagranicę

Z dniem 1 lipca 1946 r. dopuszczone zostaną paczki zagranicę, a mianowicie do Ameryki (St. Zjednoczone), Belgii, Czechosłowacji, Danii z Grenlandią i wyspami Faroer, Finlandii, Francji z Marokkiem, republiką Andorra i Korsyką, Kanady, Meksyku, Norwegii z wyspami Szpitzbergen, Rumunii, Szwajcarii z Lichsteinem, Szwecji Węgier, Wielkiej Brytanii i Półn. Irlandii.

Ważne dla młodocianych i dorosłych

Okres barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej na ziemiach polskich spowodował olbrzymie trudności w nauczaniu.

Z uwagi na wielkie zapotrzebowanie fachowców w kraju w każdej dziedzinie, Zrzeszenie Nauczycieli w Częstochowie, za zezwoleniem Władz Szkolnych, podjęło inicjatywę przyjścia z pomocą młodzieży o różnym wieku i o różnych brakach w dotychczasowym jej wykształceniu.

W nadchodzącym roku szkolnym Zrzeszenie Nauczycieli w Częstochowie uruchamia szereg placówek naukowych o różnorodnym programie nauczania, dostosowanych do potrzeb każdej kategorii młodzieży, chcącej się poświęcić zawodowi handlowemu lub pracy biurowej.

W związku z tym kancelaria Zakładów Naukowych Zrzeszenia Nauczycieli w Częstochowie, ul. Narutowicza 19/23 (wejście z 2-ej bramy) w godzinach wieczornych od 17-tej do 20-tej już przyjmuje zapisy osobiste i listowne do różnych klas:

Wieczorowego Koedukacyjnego Gimnazjum Handlowego,

Wieczorowego Koedukacyjnego Liceum Handlowego oraz na Kursy Handlowe — Roczne i Półroczne.

Szczegółowe informacje, dotyczące zapisów do poszczególnych klas wymienionych Zakładów Naukowych, ukażą się w najbliższych dniach w ogłoszeniach prasowych i w plakatach ulicznych.

Informacji udziela również kancelaria Szkół Zrzeszenia — oznaczonych godzinach przed wakacjami do 6 lipca r. b. włącznie, po wakacjach od 19 sierpnia r. b.

P. C. K. poszukuje

PCK Oddział w Częstochowie poszukuje: Józefa Skibińskiego, którego żona Zofia i córka Barbara przebywała w Oświęcimiu, rodziców ewentualnie rodzinę Sikory Ryszarda ur. 7 października 1928 r., syna Genowefy z domu Lisura, Szymczaka Tadeusza ur. 2 grudnia 1934 r., syna Kazimierza i Wiktorii oraz rodziców Baczon Heleny, ur. w sierpniu 1936 r., córki Jakóba i Heleny z domu Furjalska.

Komunikat Szkoły Sztuk Pięknych

Dyrekcja Szkół Sztuk Pięknych w Częstochowie Al. N. Mł P. Nr. 14 ,m 11 ogłasza wpisy na rok szkolny 1946/47. Kandydaci winni przedłożyć dokumenty, metrykę i ostatnie świadectwo szkolne.

Wpisy odbywać, się będą w czasie od 1 do 14 lipca 1946 r. w godzinach od 10 do 12 i od 17 do 18-ej.

Egzaminy maturalne w Państw. Liceum Pedagogicznym

Dnia 19 czerwca zostały zakończone drugie z kolei w bieżącym roku szkolnym egzaminy maturalne w miejscowym Państwowym Liceum Pedagogicznym, w wyniku których otrzymało świadectwo dojrzałości 26 abiturientów, a mianowicie:

Sabina Baryń, Julia Borowiecka, Irena Cudak, Barbara Dąbrowska, Jerzy Dobrzyński, Maria Galle, Danuta Hess, Jarosław Izdebski, Henryka Jęczmyk, Eugenia Majewska, Wiesław Mercik, Maria Ogłaza, Władysław Pala, Walentyna Pietruszkiewicz, Helena Polakow, Sabina Palacik, Kazimiera Rycombel, Zdzisław Serdak, Maria Smaga, Halina Torbusówna, Zofia Trzepizur, Kazimiera Utracka, Zdzisław Walenta, Barbara Ziegenhirte, Natalia Zjawiona, Julia Zwierzchowska.

Wielu z tych młodych nauczycieli otrzymało niezwłocznie po maturze posady w powiecie częstochowskim.

Sąd Specjalny zbiera informacje o Józefie Bäslerze

W związku z prowadzonym dochodzeniem przeciwko Józefowi Bäslerowi, podejrzanemu z art. 1 Dekretu PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r., wzywa się wszystkie osoby, które mają wiadomości o przestępczej działalności podejrzanego, a zwłaszcza tych, którzy byli świadkami egzekucji, dokonanej przez wojska niemieckie w okolicach placu Katedralnego oraz placu Marsz. Stalina w pierwszych dniach września 1939 r., do zgłoszenia się do Prokuratury Specj. Sądu Karnego — Ekspozytura w Częstochowie, ul. Sobieskiego 7, gmach Starostwa Powiatowego, pokój Nr. 206, w godz. od 9-ej do 11-ej.

Dyżury aptek

W tygodniu od dnia 1 do 7 lipca dyżurują następujące apteki:

S. Meistera — Aleja Wolności 23,

L. Zieleńskiego — Rynek Narutowicza 170,

J. Rupprechta — ulica Narutowicza 170 tylko od godz. 8 do 17-tej.

Wśród ludzi spod znaku kilofa i młota

Zjednoczenie kopalń rudy żelaznej ma siedzibę w Częstochowie i obejmuje swym zasięgiem wszystkie kopalnie rudy żelaznej w Polsce, podzielone administracyjnie na 4 rejony: częstochowski, starachowicki (rudy pirytowe), dolno-śląski (ruda manganowa) i śląsko-dąbrowski (grupa t. zw. topników).

Rejon częstochowski jest największy, zatrudnia więcej robotników, aniżeli wszystkie pozostałe. Składa się z 2-ch podrejonów: Konopiska i Borek. Kopalnie czestochowskie istnieją od 1892 r. Większość ich była własnością tow. akc. „Wspólnota Interesów“, w którym 51 proc. akcyj należało do państwa. Pozostała część kopalni należała do właścicieli prywatnych lub międzynarodowych karteli.

Okupant, cofając się, unieruchomił kopalnie przez zatopienie. Spowodowało to dużo zniszczeń w urządzeniach zewnętrznych i wewnętrznych. Niedostateczna ilość pomp elektrycznych, potrzebnych do usuwania wody z podziemia i maszyn wyciągowych oraz częste obsuwanie się rozmokłych chodników obniża wydajność kopalń. Obecna produkcja wynosi wskutek tego tylko 80 proc. przedwojennej. Stopniowo ślady dewastacji niemieckiej usuwa się. Produkcja wzrasta.

W częstochowskim rejonie kopalnianym pracuje 4108 robotników, w tym 169 kobiet, lżej zatrudnionych na powierzchni i przy budowie szosy. Na pokaźną ilość przeszło siedmiu tysięcy górników w kopalniach rudy żelaznej, dotychczas jeden tylko reprezentuje ich w Zjednoczeniu a mianowicie Piotr Dawidowski, który jako dawny robotnik w tutejszych kopalniach (Paweł, Bernard i Aleksander) dobrze zna warunki pracy i potrzeby częstochowskiego rejonu. Pomimo, że funkcję dyrektora administracyjno-handlowego pełni dopiero od kilku miesięcy, dokładnie się już orientuje w całokształcie swej pracy. Poza nim na kierowniczych stanowiskach w poszczególnych częstochowskich kopalniach, których jest ogółem 16 mamy ponadto 30-tu ludzi ze sfer górniczych.

Górników znamy wszyscy z defilad, gdy paradują okazale w czerwonych lub czarnych pióropuszach. Mało kto jednak widział ich przy pracy w podziemiach. Jest ona o tyle przykra, że przez 8 godzin górnik nie widzi światła dziennego i nie oddycha zdrowym powietrzem. Częściej również, aniżeli w fabrykach zdarzają się w kopalniach katastrofy, spowodowane zasypaniem lub zatopieniem chodników.

Chociażby z tych względów należy się górnikom troskliwa opieka Związku Zawodowego Tymczasem starzy górnicy skarżą się na trudności w otrzymywaniu miesięcznych urlopów, Niektórzy z nich przepracowali już ponad 30 lat, nie mając jednak na to dowodów, gdyż te zaginęły w czasie wojny, spotykają się teraz z odmową udzielania im dłuższego wypoczynku. Związek Zawodowy Górników powinien zająć się uregulowaniem tej sprawy, jak i dopilnować, by przydziały żywności, były wydawane na czas. W obecnej chwili wydział zaopatrzenia pracowników wydał resztę zaległej mąki żytniej za maj i pszennej za marzec. Realizowane są też przydziały czerwcowe. W międzyczasie jednak górnicy byli rozgoryczeni. A przecież skoro pracują muszą jeść. Na zapasy żywności, czy pieniędzy lub pomoc uboczną mało który może sobie pozwolić. Muszą się więc zadłużać w sklepach.

Rząd zrobił wszystko, by zwiększyć przydziały dla robotników i pracuje nad dalszą poprawą ich bytu. Górnicy to oceniają, co się przejawia w zajęciu pozytywnej postawy wobec referendum

L. Wasilewska.

Co jadali po trzech latach wojny

robotnicy radzieccy w stołówce w Jakucku?

Oto co nam m. in. podaję pisarz polski Tadeusz Peiper w sprawozdaniu o swym sześciotygodniowym pobycie w Jakucku latem 1944 r. („Twórczość" — sierpień i wrzesień 1945 r., zeszyty 1 i 2. T. Peiper: „W Jakucku").

W basenie rzeki Leny, nad którą leży Jakuck, miejsce zsyłki powstańców polskich 1863 r., przewozem pasażerów i towarów trudni się podlegające departamentowi komunikacji przedsiębiostwo, noszące nazwę S. J. A. R. P. W granicach własnego zarządu założyło ono dwa gospodarstwa rolne, które zaopatrują w żywność stołówki przedsiębiorstwa w różnych punktach jego arktycznej i podarktycznej działalności. Wyjaśniają T. Peiperowi: „Chodzi o to, żeby od państwa mniej brać bezpośrednio. U nas państwo mówi tak: Ja wam w czasie wojny normuję ilość otrzymywanej przez was żywności. Masło? Zapewniam wam normę w ilości 1,2 kg. miesięcznie. Chcecie jeść więcej? Doskonale: zróbcie sami! Od was samych zależy żeby mieć więcej. W ramach waszych przedsiębiorstw inicjujcie, zakładajcie, organizujcie, a wtedy możecie mieć dla siebie tyle, ile chcecie".

Jakucka stołówka S. J. A. R. P. czerpie żywność z dwóch gospodarstw rolnych, z których jedno znajduje się 16 km., a drugie 50 km. od Jakucka. Stołówka ta daje pracownikom S. J. A. R. P. znacznie więcej, niż oni mogą spożyć jeden raz, na miejscu. Za stołami ludzie w marynarkach, uniformach, urzędniczki, robotnicy, robotnice, dzieci nawet bez opieki starszych.

Na stołach talerze wypełnione po brzegi zupą ziemniaczaną lub jarzynową, których środek bieli się kolistą powierzchnią surowej śmietany. Gołąbki z mięsem i ryżem, krokiety, różne rodzaje mięsa, ziemniaki w różnych postaciach, spośród których barwnością wyróżnią się zapiekanka: wielka szklanica kompotu; wielka szklanica mleka; szklanka śmietany; biały ser w różnych odmianach; placki, serniki. Menu zawiera conajmniej tuzin potraw.

Ceny tak niskie, że obfity obiad z dodatkową porcją śmietany, zabranej do hotelu, kosztował T. Peipera nie więcej niż 10 rubli.

Można zamawiać w dowolnej ilości. Wielu najadłszy się do granic wytrzymałości żołądka, zabiera ze sobą całe porcje dodatkowe do domu.

Taka obfitość, taka taniość — po kilku latach wojny — i to w Jakutii, znanej ze swej nieurodzajnej gleby i surowego klimatu!

Należy zaznaczyć, że T. Peiper, nie należąc do kolektywu robotniczego, nie mógł jadać w tej stołówce i odwiedził ją tylko przypadkowo, stale zaś stołował się w jadalni hotelu „Inturist", przeznaczonego przede wszystkim dla turystów zagranicznych. Rzecz naturalna, że „Inturistowi" zależy na opinii gości zagranicznych. A jednak gorzej karmił swych gości, niż stołówka robotnicza. W jadalni bowiem hotelowej obiad składał się tylko z dwóch dań i wybór był mniejszy: dwie zupy i trzy mięsa, z garniturkiem zawsze jednym i tym samym: z ryżem i wermiszelem. Żadnych jarzyn, sałaty czy ogórków. „U nas gospodarka państwowa", tłumaczyła się bufetowa, „my dajemy tylko to, co otrzymujemy z magazynu centralnego. Ogórków możecie dostać na rynku, ile chcecie".

Dla nas, tumanionych do niedawna przez propagandę antyradziecką, takie dokładne, zasługujące na pełne zaufanie sprawozdanie pełnomocnika Związku Patriotów Polskich w Moskwie jest wprost rewelacją, daje bowiem nam wręcz odmienne pojęcie o rzeczywistości radzieckiej.

Na tym przykładzie widzimy, jakie cuda tworzy inicjatywa i wspólna praca, zaradność gospodarcza i pomysłowość, których to zalet, trzeba to przyznać, nie brak społeczeństwu radzieckiemu.

Program szkolenia pilotów szybowcowych na rok 1946

w Ośrodku Szkolnym Szybownictwa w Częstochowie

Terminy kursów.

Szybowisko Osona — szkolenie do kat. „A" i „B" pil. szyb.

1 — 31 lipca r. b. kurs szkolny do kat. „A" i „B" pil. szyb.,

1 — 31 sierpnia r. b. kurs szkolny do kat. „A" i „B" pil. szyb.,

1 — 30 września r. b. kurs szkolny do kat. „A" i „B" pil. szyb.

Ponadto równolegle z kursami prowadzone będą kursy treningowe po kat. „B" pil. szyb., jako przygotowawcze do dalszego szkolenia do kat. „C" pil. szyb. za wyciągarką na lotnisku Kucelin.

Lotnisko Kucelin — szkolenie za wyciągarką do kat. „C" pil. szyb.

1 — 31 sierpnia b. r. kurs szkolny do kat. „C" pil. szyb.,

1 — 30 września b. r. kurs szkolny do kat. „C" pil. szyb.,

1 — 31 października b. r. kurs szkolny do kat. „C" pil. szyb.

Równolegle z kursami szkolnymi, odbywać się będą kursy treningowo-wyczynowe dla pilotów po kat. „C" i loty do wyczynowej kat. „D" pil. szyb.

Loty na kursach treningowo-wyczynowych wykonywać można dowywczo, dojeżdżając na lotnisko w miarę wolnego czasu.

Zgłoszenia na kurs

Podania o przyjęcie na kurs należy nadsyłać pod adresem kierownictwa Ośrodka Szkolnego Szybownictwa w Częstochowie, ul. Ochotników Wojennych 4/6, w terminie 2-tygodniowym przed rozpoczęciem odnośnego kursu.

Do podania o przyjęcie na kurs szkolny lub treningowy należy załączyć:

1. 2 fotografie w form. paszportowym,
2. świadectwo badań lekarsko-lotniczych, ważne na rok bieżący,
3. świadectwo z ukończenia wstępnego teoretycznego kursu szybowcowego (obowiązuje tylko kandydatów rozpoczynających szkolenie początkowe),
4. dla niepełnoletnich pisemne zezwolenie na szkolenie szybowcowe rodziców lub prawnych opiekunów z poświadczeniem autentyczności ich podpisów (za pełnoletnich uważa się, osoby, które ukończyły 18 lat).

Opłaty za szkolenie.

Szkolenie, wyżywienie i zakwaterowanie uczniów — pilotów odbywa się na koszt Departamentu Lotnictwa Cywilnego M. K.

Uczniowie — piloci opłacają na miejscu po 1,000 złotych za jeden 4-ro tygodniowy kurs pilożatu szyb. tak szkolny jak i treningowy, na uzupełnienie kosztów wyżywienia.

Za loty ćwiczebne na kursach dojazdowych nie przewidujących wyżywienia, ustalił Dep. Lotn. Cyw. M. K. opłatę w wysokości 300 złotych za 1-miesięczny kurs (okres) lotów.

W wypadku nieukończenia przez ucznia z jakichkolwiek bądź powodów kursu—kandydatowi nie przysługuje prawo do otrzymania zwrotu wniesionej kwoty, ani na wyżywienie, ani za loty ćwiczebne na kursach dojazdowych. Wszelkie opłaty winny być przesyłane pod adresem Kierownictwa Szkoły z góry po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu na kurs.

Wyekwipowanie

Uczniowie — piloci zgłaszający się na kurs, winni ze sobą zabrać:

Koc, prześcieradło, ubranie umożliwiające przebywanie i pracę na starcie, przybory do jedzenia (łyżkę, talerz i garnuszek) przybory toaletowe.

Odszkodowania

Odszkodowania w razie nieszczęśliwych wypadków szybowcowych uczniów pilotów, ustalone zostały przez Dep. Lotn. Cyw. M. K., w następujących wysokościach:

1. na wypadek śmierci 30,000 zł.
2. na wypadek stałego kalectwa 60,000 zł.
3. w nieszczęśliwych wypadkach niepowodujących ani śmierci, ani stałego kalectwa — zwrot kosztów leczenia.

Odwołanie terminów kursów

Kierownictwo Szkoły zastrzega sobie prawo odwołania lub przesunięcia terminów rozpoczęcia poszczególnych kursów.

Kierownik Ośrodka **Henryk Sięga**

Kto ma prawo korzystać z kart żywnościowych

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wydało instrukcję ustalającą kategorie pracowników, którym przysługuje prawo korzystania z kart żywnościowych, w myśl której:

karty I kat. przysługują pracownikom: państwowym i przedsiębiorstw państwowych, samorządowym, nauki i kultury oraz uczącej się młodzieży, pracownikom organizacji politycznych, społecznych i zawodowych, przedsiębiorstw prywatnych, które więcej niż 75% produkcji oddają do dyspozycji Państwa po cenach sztywnych oraz rzemieślnikom przesiedlonym na tereny odzyskane na okres pierwszych 3 miesięcy od daty osiedlenia, pracownikom organizacji spółdzielczych „Społem", Związkom Rewizyjnym Spółdzielni R. P., SPB oraz innych spółdzielni zajmujących się rozdziałem artykułów reglamentowanych oraz uprawnionym z tytułu opieki społecznej, jak: wdowy i sieroty po więźniach politycznych, inwalidzi pracy etc. i repatriantom na okres od 1 do 3 miesięcy.

Poza tym karty I kat. otrzymują dozorcy domowi w Warszawie i Łodzi, kominiarze, pracownicy Centrali Spółdzielni Wojskowych.

Karty II kat. przysługują pracownikom przedsiębiorstw prywatnych, które więcej niż 50% produkcji oddają do dyspozycji Państwa po cenach sztywnych, spółdzielni, które towary bądź usługi oddają częściowo po cenach sztywnych, pracownikom farmaceutycznym aptek, zrzeszonym adwokatom, dozorcom domowym poza Warszawą i Łodzią, inwalidom wojennym i inwalidom pracy, którzy utracili 25% zdolnośc do pracy i nie mają innego źródła dochodu poza rentą inwalidzką, emerytom państwowym i samorządowym.

Karty III kat. przysługują: osobom w wieku ponad 60 lat, samotnym uznanym przez lekarza urzędowego za stale niezdolne do pracy po przedłożeniu świadectw ubóstwa, wdowom posiadającym na utrzymaniu dzieci do lat 16, po przedstawieniu świadectwa ubóstwa, repatriantom z ZSRR na okres jednego miesiąca.

Karty rodzinne I kat. utrzymują: członkowie rodzin osób otrzymujących karty I i II kat., młodzież ucząca się i zamieszkała na stancjach prywatnych, członkowie rodzin wojskowych i funkcjonariuszów służby bezpieczeństwa, wdowy i sieroty do lat 16 po zmarłych więźniach politycznych, uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, po ofiarach wrogów demokratycznego ustroju Polski, po osobach przymusowo wywiezionych przez okupanta i obecnie zaginionych i kobiety samotne, mające na utrzymaniu dzieci do lat 16.

Karty rodzinne II kat. otrzymują członkowie rodzin posiadających karty III kategorii.

Kartę zaopatrzenia można mieć tylko jedną. Jeśli ktoś posiada więcej tytułów do korzystania z kart żywnościowych, bierze się pod uwagę tytuł najkorzystniejszy dla zainteresowanego. Za zatrudnioną uważa się osobę pozostającą w stosunku służbowym lub w stosunku pracy, choćby ta osoba z powodu choroby lub urlopu swych czynności nie wykonywała. Obcokrajowców, za wyjątkiem niemców, traktuje się jak Polaków.

O pomoc dla dziecka

Postulaty R. T. P. D.

W roku ubiegłym zostało reaktywowane Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, mające za zadanie organizowanie i prowadzenie akcji wychowawczej i opiekuńczej nad dziećmi, szczególnie robotniczymi. Ponieważ środki, którymi rozporządza RTPD nie stoją w żadnym stosunku do ogromu jego zadań i potrzeb, Zarząd Główny zwrócił się do Ministerstwa Administracji Publicznej z wnioskiem o poparcie prac Towarzystwa przez samorząd terytorialny w następujących kierunkach: 1) powoływanie do gminnych, powiatowych i wojewódzkich rad narodowych przedstawicieli RTPD, jako fachowych rzeczników opieki nad dzieckiem; 2) uwzględnienie w budżetach związków samorządowych wszystkich stopni, niezbędnych kwot na subsydiowanie pracy wychowawczej oddziałów RTPD; 3) przydzielenie na rzecz tej akcji odpowiednich pomieszczeń, terenów i urządzeń.

Ministerstwo Administracji Publicznej, doceniając wagę i znaczenie społeczne prac RTPD, zwróciło się w porozumieniu z Prezydium KRN do wojewodów o zainteresowanie tą sprawą wszystkich jednostek samorządu terytorialnego w kierunku przychylnego ustosunkowania się do dezyderatów Towarzystwa.

—o—

Konkurs Departamentu Kultury

Warszawa (PAP). — Z inicjatywy b. dyr. Dep. Literatury Min. Kultury i Sztuki J. N. Millera, prezesa Warsz. Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich, Departament Literatury organizuje konkurs na reportaż o pracy zawodowej.

W reportażu powinno się uwidocznić możliwie najpełniej słownictwo danego zawodu.

Termin konkursu oraz skład sądu konkursowego ogłoszone zostana w najbliższym czasie.

—o—

Z życia kulturalnego

Repertuar Teatrów Miejskich

Sala duża

„Damy i Huzary" komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry, dla pracującej inteligencji

Dziś, w poniedziałek, 1 lipca, jutro we wtorek, 2 b. m. oraz pojutrze w środę 3 b. m. o godz. 19.15 „Damy i Huzary" — A. Fredry.

Obsada premierowa.

Przedstawienia te zostały częściowo zakupione przez Wydz. Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego dla pracującej inteligencji.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru od godz. 14 do rozpoczęcia przedstawienia.

Sala Kameralna

„Gdzie diabeł nie może" — komedia w 3 aktach R. Niewiarowicza

Dziś, w poniedziałek, 1 lipca oraz w dni następne o godz. 19.15 komedia w 3 aktach R. Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może". Obsada premierowa. Reżyseria B. Orlińskiego i oprawa sceniczna W. Wagnera.

Kasa Teatrów czynna o godz. 10 do 12 i od 14 do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Repertuar kin

Wolność — „Zaczarowany świat" i dodatek „Odrą do Bałtyku".

Polonia Tęcza — „Pewnej nocy".

Bałtyk — „Porwanie kobiety" — film amerykański.

Fotoplastikon — Pustynia Sahary

Od dnia 30 czerwca b. r. Fotoplastikon będzie przeniesiony do nowego lokalu — w I Alei Nr 8 w podwórzu.

L. 018676.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie